Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie – odnoszeniem	W Krakowie – bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Marek 630.000	Marek 600.000	Marek 630.000	Marek 1,400.000	Marek 600.000	30.000 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 252. Niedziela, dnia 2. Grudnia 1923 r. Rok XXX.

Połączenie Dąbszczyków z „Wyzwoleniem".

W ubiegłą niedzielę nastąpiło połączenie się sejmowego klubu Jedności ludowej (Dąbskiego) z Wyzwoleniem. Odegrano komedję z odrębnymi pochodami obydwu „stronnictw", ze ściskaniem sobie dłoni Thugutta i Dąbskiego, ze łzami „weteranów ruchu ludowego". Prasa socjalistyczno-lewicowa dopatrzyła się w tem „faktu politycznego olbrzymiej doniosłości", ochrzciła je nawet mianem — „zjednoczenia ruchu ludowego".

Nie stało się jednak nic nadzwyczajnego. Klub Dąbskiego bowiem był chyba jedynym klubem parlamentarnym nie mającym żadnego oparcia w opinji kraju, żadnej organizacji ludowej. Złożony prawie wyłącznie z samych „inteligentów" (z P. O. W., Piłsudczyków) mógł pewną rolę odgrywać na terenie sejmowym, w kraju jednak nie znaczył nic. Przyszłe wybory zmiotłyby go z widowni. Nic więc naturalniejszego nad to, że dla asekuracji na nowe wybory, postanowił przyłączyć się do jakiegoś stronnictwa, mającego oparcie o wieś!

A Wyzwolenie? Dla tego stronnictwa, dla którego niema na dzisiaj ważniejszej sprawy nad organizowanie opozycji przeciw obecnemu rządowi, nadarzyła się doskonała okazja; likwiduje odrębny klub sejmowy i na zewnątrz przynajmniej wzmacnia swój stan posiadania. Na zewnątrz, bo w wewnętrznem życiu politycznem klub Dąbskiego szedł zawsze karnie pod komendą Thugutta, a jego fuzja z Wyzwoleniem oznacza tylko przybicie pieczątki do znanego już dokumentu... Nie stanowi ona więc wypadku politycznego, tem bardziej też nie może zachwiać obecną większością rządową.

Jest jednak inny moment w tej sprawie, ważniejszy od politycznego, a nie podkreślony należycie przez prasę krakowską. Jest nim patronat P. P. S. nad tak „zjednoczonym ruchem ludowym".

Wiadomem było powszechnie, że Wyzwolenie, to — wiejski ogon P. P. S. Najwybitniejsi jego przywódcy, to — socjaliści odkomenderowani swojego czasu przez partję na wieś do „roboty". Cała zresztą działalność Wyzwolenia w Sejmie, jego ideologja (jeśli o ideologji Wyzwolenia można jeszcze mówić), to — socjalizm z zabarwieniem klasowo-chłopskich interesów. Ten sam, co u P. P. S., radykalizm społeczny, podważający zasadę własności prywatnej — ta sama, co u P. P. S., pogarda dla czynnika narodowego w życiu państwowem, z jednym tylko może dodatkiem pierwotności i prymitywizmu w wystąpieniach publicznych, nie wstydzącego się nawet krwawych pogróżek w rodzaju słynnych mów Smoły i Hałki!

Jeszcze pod pewnym względem więcej socjalistycznego ducha było w klubie Dąbskiego. Nie jest tajemnicą, że prawie wszyscy jego członkowie, to — sami Piłsudczycy. B. naczelnik państwa, który równocześnie pozostał sztandarowym mężem P. P. S., stworzył ten klub, był zakulisowym jego reżyserem. To też, gdy przy fuzji niedzielnej Wyzwolenia z Dąbskim pojawił się przedstawiciel P. P. S., p. Czapiński, nikt się temu nie dziwił! Byłoby zapewne dla jasności obrazu lepiej, gdyby rolę patrona ze strony P. P. S. był odegrał sam Piłsudski, ale i Czapińskiego obecność wystarcza. Stwierdza ona w sposób nie ulegający wątpliwości, że związek Wyzwolenia z P. P. S. jeszcze się więcej zacieśnił, a w konsekwencji oznacza nową próbę socjalizmu opanowania wsi.

Mamy to przekonanie, że się mu to nie uda! Socjalizm bowiem, jako ruch społeczny, zaprzecza naturalnym dążeniom włościaństwa! Chłopu przyświeca jeden cel — wzmocnienie stanu posiadania, a więc i prywatnej własności. Jakżeż jednak to naturalne dążenie chłopa pogodzić z kollektywnym ustrojem, o który walczy socjalizm? Wszystkie w tym kierunku podjęte przez socjalizm niemiecki w literaturze, na kongresach (we Frankfurcie 1894 r., we Wrocławiu 1895 r. i in.) próby skończyły się fiaskiem. Paweł Ernst w „Neue Zeit" wyraźnie oświadczył: **„Musimy zrozumieć, że chłopi są naszymi największymi wrogami".** Dlaczego? Szczerze odpowiedział Kautsky na kongresie wrocławskim w r. 1895: **„Bo ich program bierze pod uwagę wzmocnienie prywatnej własności i jest ożywianiem fanatyzmu dla prywatnej własności"...** A Bebel sądził, że „postęp ludzkości wymaga, by ta warstwa (chłopów) zniknęła".

Mimo to jednak socjalizm grasuje dalej na wsi! Nie z życzliwości dla chłopa! O cóż mu więc chodzi. Tworzy sobie na wsi kadry niezadowolonych z obecnego stanu rzeczy. A czyni to w myśl przestrogi Wilh. Liebknechta: **„My nie potrzebujemy chłopów do robienia rewolucji, ale żadna rewolucja się nie uda, jeśli chłopi będą przeciw niej".**

To też bez obawy patrzymy w przyszłość ruchu włościańskiego w Polsce. Socjalistyczny program rozwodniony w ruchu Wyzwolenia wyklucza możliwość zdobycia polskiej wsi dla jego radykalnego obozu! Nie pomoże mu w tem i świeży sukces peowiacki Dąbskiego!

W. Z.

Sprawa wydania posłów w Sejmie.

PROJEKTOWANY PORZĄDEK DZIENNY.

Warszawa. (Tel. wł.) Druki rozdane przez Komisję sejmową z porządkiem dziennym piątkowego posiedzenia nie zawierały wcale debat nad uchwałami Komisji regulaminowej co do djet poselskich. Po pierwszych czytaniach przedłożeń rządowych miały przyjść kolejno pod debaty: **trzecie czytanie ustawy o waloryzacji podatków, ratyfikacja umów z Turcją, trzecie czytanie ustawy o zniesieniu ministerstwa poczt, a wreszcie sprawa wydania posłów socjalistycznych sądowi.** Przewidywana przez posłów **obstrukcja socjalistyczna w razie wydania posłów nie oddziałałaby ujemnie w ten sposób na interesy państwa.**

ZMIANA NA WNIOSEK LEWICY.

Stało się inaczej: Na początku posiedzenia, podczas zwykłego gwaru, w którym się gubił głos marszałka sejmu, panowie Popiel (N. P. R.) i Barlicki (P. P. S.) **zgłosili wniosek o zmianę porządku dziennego, w ten sposób, że nasamprzód miały być przedyskutowane djety poselskie, poczem ratyfikacja umów z Turcją i sprawa Marka i towarzyszy. Waloryzacja podatków zaś, jeżeliby była obstrukcja socjalistyczna, musiałaby upaść. Było to widoczne szantażowanie rządu. Wniosek ten uchwalono(!) tembardziej, że nikt w czasie gwaru nie zdawał sobie z tego sprawy.**

DYETY POSELSKIE 144 MILJONÓW M. MIES.

Odrazu tedy na początku pos. Popiel referował podwyżkę pensji poselskiej, proponując **pomnożenie przez 1800 mnożnej, ustalonej przez Radę ministrów dla urzędników wraz z dodatkiem stołecznym i regulującym,** co, dodamy od siebie nawiasem wynosi na 1. grudnia **144 miljonów marek miesięcznie.**

Wniosek posła Kozickiego (Zw. Lud. Nar.) **o zniżenie mnożnej na 1700, upadł.**

MANIFESTACJA NA CZEŚĆ TURCJI.

Następnie poseł Dębski referował **sprawę traktatu z Turcją, co uchwalono jednomyślnie we wszystkich trzech czytaniach.** Fakt ten dał sposobność sejmowi do manifestacji. Posłowie wszyscy powstali z miejsc, wznosząc okrzyki: Niech żyje Turcja!

WNIOSEK O REASUMPCJĘ UPADA.

Wtedy w sprawie formalnej oświadczył poseł Dubanowicz, że część izby nie słyszała zapytania marszałka co do przesunięcia punktów porządku dziennego i na to nie reagowała; dlatego wnosi **o reasumpcję poprzedniej uchwały. Za wnioskiem opowiedziało się 180 posłów. Z powodu równości głosów, wniosek upadł. Wywarło to już podniecenie na sali.** Wtedy marszałek powiada: Przystępujemy do sprawozdania komisji regulaminowej, głos ma jako **sprawozdawca pos. Brodacki** (P.S.L.) **Tymczasem okazało się, że posła Brodackiego niema.**

Marszałek: W wypadkach, kiedy referent jest nieobecny, **sprawę przedkłada przewodniczący komisji.** Udzielam głosu przewodniczącemu komisji regulaminowej **posłowi Popielowi.**

Okazuje się, że i Popiela niema.

Marszałek: Ponieważ niema ani sprawozdawcy ani przewodniczącego komisji, a wiceprzewodniczący jest referentem wniosku mniejszości, proponuję, aby punkt ten przestawić i przejść do następnego **aż nadejdzie sprawozdawca poseł Brodacki.**

Poseł Thugut proponuje przerwać posiedzenie i zwołać komisję regulaminową dla wyboru nowego referenta.

Nastaje **chwila wyczekiwania.** Marszałek chce przystąpić do dalszego punktu porządku dziennego, względnie do głosowania nad wnioskiem Thugutta.

W tej chwili **wchodzi na salę pos. Brodacki.**

Marszałek: Ponieważ sprawozdawca nadszedł, wniosek Thugutta jest nieaktualny. Głos ma pos. Brodacki. Pos. Brodacki podchodzi do marszałka i udziela mu jakichś wyjaśnień.

Marszałek: Ponieważ okazuje się, że **sprawozdawca nie posiada aktów, niezbędnych do referowania sprawy, proponuję przełożenie tego punktu i zajęcie się ustawą o waloryzacji podatków,** a tymczasem sprawozdawca postara się o potrzebne akta.

Pos. **Barlicki:** Izba przyjęła nasz wniosek **o przestawienie punktu porządku dziennego.** Zależy nam na tem, aby **sprawa wydania posłów była rozpatrywana w tej, a nie innej kolejności.**

Pos. Liebermann: Akta się znalazły.

Marszałek: Zarządzam 10-minutową przerwę, po której przystąpimy do tego punktu porządku dziennego.

Okazuje się, że **akta dotyczące sprawy wydania posłów socjalistycznych posiadał w ręku poseł**

Liebermann i wcale nie zwracał ich ani przewodniczącemu komisji, ani referentowi posłowi Brodackiemu.

WINA POSŁA MARKA.

Po przerwie sprawozdawca zabrał głos. Przypomina pismo prokuratorji krakowskiej z dnia 12 listopada. Posłowi Markowi pismo zarzuca, że zwołał zgromadzenie w „Sokole“ krakowskim. dnia 2 listopada i głosił, że zarządzona mobilizacja kolejarzy jest gwałtem antikonstytucyjnym. że robotnicy nie potrzebują się do niego stosować i używał słów obelżywych o rządzie. Dnia 6 listopada, gdy poległo dwóch robotników, oświadczył Marek tłumowi, że udaje się z delegacją do wojewody, aby otrzymać satysfakcję na dwóch policjantach. Kiedy tej satysfakcji nie otrzymał. zrzucił z siebie odpowiedzialność za następstwa. Dnia 7 listopada przed pomnikiem Mickiewicza w Krakowie pochwalał Marek dzielną postawę robotników.

W wystąpieniach tych są momenty — mówił referent — potępienia godne; ale żaden z nich nie uzasadnia. zdaniem komisji, zezwolenia na wydanie posła Marka. Finał jego przemówień był o tendencji uspokajającej.

WINA BOBROWSKIEGO I STAŃCZYKA.

Według pisma prokuratorji krakowskiej z dnia 6 listopada, pojawiły się oddziały robotników uzbrojnych w karabiny z czerwonymi przepaskami. Jeden z tych oddziałów osaczył oddział policji i zażądał złożenia broni, na co oddział odpowiedział kategorycznie odmową. Wtedy zjawił się pos. Bobrowski i ponowił te żądania. Z tą chwilą, zdaniem komisji, ustała jego nietykalność. Poseł Stańczyk po zajęciu auta „Dziadek“ powiedział: Część wojska przystąpiła do nas, część rozbroiliśmy. Możemy powiedzieć, że w naszych rękach jest Kraków. W Domu robotniczym są nasi komendanci, którzy mają rozkazy i broń. Sposobów walki podawać nie mogę. Wrogowie nasi nie śmią znać naszego planu“. Takie wydawanie komend uzasadnia żądanie wydania posła Stańczyka.

Oprócz aktów prokuratora pamiętać trzeba o trupach żołnierzy, które zasłały ulice Krakowa. Międzynarodowa Rada Chłopska (w Moskwie) dnia 10 listopada witała z radością i triumfem wypadki krakowskie i widziała w nich „jasną drogę do zwycięstwa“ (oczywiście bolszewickiego).

Niema serca na ziemiach polskich, któreby nie było przejęte grozą i oburzeniem wobec zbrodni krakowskich. Pp. Bobrowski i Stańczyk obowiązani są wykazać, że nie dokonali czynów, zarzucanych im przez prokuratorję.

Sprawozdawca mniejszości pos. Liebermann (PPS.) zaczął mowę dość spokojnie i omawiał po adwokacku pismo prokuratora Kondratowicza, który wykonywał nadzór nad śledztwem w Krakowie. wyciągnął zeznania p. Meyera itp.

Następnie przmawiał poseł Konopczyński i minister sprawiedliwości Nowodworski. W przemówieniu swem min. Nowodworski wyjaśniał zakwestjonowane przez pos. Liebermanna zarządzenia w sprawie sądów doraźnych, następnie w sprawie dat co do powoływania kolejarzy (do wojska). Mowę jego lewica przerywała. Minister mówił z wielkim temperamentem i z wielką siłą. Zakończył apelem: Wzywam wysoką izbę...

W tej chwili zerwała się

SZALONA AWANTURA NA LEWICY,

z ostatnich słów ministra, który schodził z mownicy nie było można słyszeć.

Dzwonek przewodniczącego sejmu podówczas wicemarsz. Poniatowskiego po pewnej chwili uspokoił izbę. Wtedy Poniatowski oświadczył: Żałuję bardzo, że wrzawa. która podniosła się z ław poselskich uniemożliwiła mi. co chciałem uczynić: przywołać ministra do porządku. Wtedy z ław prawicy podniosła się burza. Min. Nowodworski wyszedł w tej chwili do pokojów ministerjalnych. a premjer Witos zwrócił się do marszałka Rataja, ponieważ z jednej strony do trybuny marszałka podbiegli posłowie prawicowi a z sukursem dla Poniatowskiego z drugiej podbiegli posłowie lewicowi.

W tej sytuacji prezydujący wicemarszałek Poniatowski przerwał o godzinie 6.50 posiedzenie i zaprosił przewodniczących klubów na konwent seniorów. Godzina 7.45. Konwent seniorów trwa dalej.

UCHWAŁA KONWENTU SENIORÓW.

Warszawa. (Tel. wł.) Godzina 8.20 wieczór. Konwent seniorów się skończył, jak słychać ustaleniem, że przewodniczący p. Poniatowski oświadczy, iż upomnienie ministra nastąpiło wskutek nieporozumienia i wskutek niedosłyszenia przezeń końcowego ustępu mowy min. Nowodworskiego.

Do głosu zapisanych trzech mowców. Jest prawdopodobne, że w ciągu dzisiejszego wieczoru nastąpi jeszcze głosowanie. Posłowie przemawiać będą najdłużej po 10 minut, poczem nastąpi głosowanie imienne.

Do godziny 9.20 nie otrzymaliśmy wyniku głosowania w Sejmie.

Targ o teki w rządzie niemieckim.

MARX TWORZY GABINET.

Berlin. (PAT.). Wolff. Poseł Stögerwald doniósł prezydentowi rzeszy, że nie może się podjąć utworzenia gabinetu. Byłoby wskazanem, aby oddać tę misję mężowi, który w polityce wewnętrznej byłby w mniejszym stopniu przedmiotem sporu Prezydent rzeszy zwrócił się do posła Marxa, prezydenta Senatu. proponując mu utworzenie gabinetu. Marx miałby utworzyć gabinet, opierając się na stronnictwach umiarkowanych, przy neutralności socjalnych demokratów. Kilka pism wieczornych nadmienia, że w gabinecie Marxa Stresemann zachowa tekę ministra spraw zagranicznych. W ostatniej chwili Wolff dowiaduje się, że prezydent rzeszy, Ebert, powierzył oficjalnie Marxowi misję utworzenia gabinetu.

PRZYPUSZCZALNA LISTA GABINETU MARXA

Berlin. (PAT.). Myślą przewodnią Marxa jest utworzenie rządu, opierającego się głównie na partjach centrum, przyczem rząd ten nie byłby właściwie rządem koalicyjnym. Marx zwrócił się również do posła niemiecko-narodowego Schielego, proponując mu objęcie teki aprowizacji. Schiele decyzję swą uzależnił od opinji stronnictwa. Dzienniki ogłaszają następującą przypuszczalną listę gabinetu Marxa: Kanclerz Dr. Marx (centrum) wicekanclerz Dr. Jarres (Niemiecka partja ludowa), sprawy zagraniczne Stressemann (Niemiecka partja ludowa), sprawy wewnętrzne Hämm (demokrata), finanse Dr. Luther (Niemiecka partja ludowa), poczty dotychczasowy minister Höfle (Centrum), sprawiedliwość Dr. Emminger (Bawarska partja ludowa), praca dotychczasowy minister pracy Dr. Braun (Centrum), obrona krajowa Dr. Gesler (demokrata), aprowizacja Dr. Schiele (Niemiecko-narodowy). Rokowania o tekę ministerstwa gospodarki Rzeszy nie zostały dotychczas ukończone.

Rząd separatystów reńskich obalony.

Kolonja. PAT. „Köln. Volksztg“ donosi, że rząd separatyczny Mathesa został obalony. Niejaki Hektor Hertz ogłosił się dyktatorem. Mathes zbiegł rzekomo do Düsseldorfu.

Duisburg. (PAT.) Wolff. Separatyści zostali rozbrojeni przez żandarmerję belgijską.

Próby teroru ze strony lewicy.

Warszawa. (Tel. wł.). Przez cały dzień omawiano w klubach sprawę wydania posłów socjalistycznych. Lewica usiłowała w różny sposób oddziaływać na posłów z Piasta, by zmienili wczorajszą uchwałę i głosowali przeciw wydaniu. Jednak ministrowie piastowi postawili na klubie sprawę zaufania i wskutek tego klub P. S. L. o godz. 2 po poł. uchwalił głosować za wnioskiem komisji. Lewica rozpuszczała pogłoski i groźby, że rozpocznie obstrukcję w Sejmie, że wybuchnie strejk generalny w Krakowie i dziki strejk w Zagłębiu i t. d.

Echa „Samoobrony gen. Czikla“ w komisji wojskowej Sejmu.

Na czwartkowem posiedzeniu komisji wojskowej pos. Lieberman zainterpelował min. Szeptyckiego w sprawie artykułu „Głosu Narodu“, obejmującego wyjątek z raportu generała Czikiela.

Gen. Szeptycki oświadczył, że udzieli szczegółowych wyjaśnień w tej sprawie po przeprowadzeniu dochodzenia.

(W sprawie omawianego na komisji artykułu w „Głosie Narodu“. o który pos. Lieberman interpelował gen. Szeptyckiego, podać możemy do wiadomości p. ministra. że enuncjacje powyższe dostały się tylko przypadkowo do naszych rąk. a przypuszczenia, jakoby gen. Czikiel nadesłał nam odnośne sprawozdanie są najzupełniej bezpodstawne. Nie był nam również wiadomym cel dla jakiego raport ten miał służyć! — Red.)

PRZED OGŁOSZENIEM WYROKU NA BOMBIARZY.

Warszawa. PAT. Wczoraj na popołudniowem posiedzeniu w sprawie o zamachy dynamitowe po wysłuchaniu opinji biegłych sąd przystąpił do odczytania dokumentów. Na tem postępowanie dowodowe skończyło się. Wyrok spodziewany jest dzisiaj.

JUGOSŁAWJA PRZECIW POWROTOWI HABSBURGÓW NA WĘGRY.

Belgrad. (PAT.). Rząd jugosłowiański zaniepokojony pogłoskami o możliwości powrotu Ottona Habsburga na Węgry, zawiadomił rząd węgierski, że nie ścierpi powrotu Habsburga na Węgry pod jakimkolwiek tytułem. Słychać. że krok ten przedsiębierze Jugosławja po porozumieniu się z państwami małej ententy.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Wniosek o uchylenie wydania posłów upadł.

Awantura lewicy.

Po mowach pp. Poniatowskiego, Lutosławskiego, Putka i Silbersteina głosowano nad wnioskiem p. Putka o odroczenie głosowania. Wniosek ten upadł 192 głosami przeciw 199.

Głosowano następnie nad wnioskiem p. Liebermanna o odroczenie wniosku w sprawie wydania wszystkich posłów: Marka, Bobrowskiego i Stańczyka. Wniosek ten upadł 191 głosami przeciw 198.

Wówczas poseł Barlicki (P. P. S.) zawołał: „mordujecie!“ i lewica rozpoczęła gwałtowną obstrukcję. Panuje w Sejmie krzyk, bicie pulpitami i t. d.

Marszałek przerwał posiedzenie i wypadł z sali.

Może przyjść lada chwila do gwałtów. Nastrój niebywale podniecony.

Tak broni lewica przywódców zbrodni krakowskich przed sądem.

Z Rady m. Krakowa.

Wczorajsze posiedzenie Rady m. można określić jako sesję o charakterze wyłącznie finansowym. Na wstępie pojawiły się wnioski nagłe. między tymi wniosek Prezydjum m. w sprawie zaciągnięcia 3-miljardowej pożyczki w P. K. O. na potrzeby teatru m. im. Słowackiego. Odnośny wniosek wicepr. Rollego uchwalono z tem, że pożyczka nie będzie waloryzowana. a obowiązek płatności przejmie na siebie sam teatr.

Dalszy wniosek naczelnika akcyzy m. dra Zawadzkiego w sprawie dalszego pobierania samodzielnych opłat gminnych od alkoholu, uchwalono.

W dalszym ciągu sen. Adelman omawiając politykę rządu w kierunku sanacji finansów państwa, apelował do Prezydjum Rady m., aby wślad za rządem przeprowadziło oszczędności we wszystkich zakładach miejskich. Wyraził zarazem przekonanie, że do czterech miesięcy wejdziemy na drogę stabilizacji marki i stałej waluty.

Przy omawianiu spraw podatkowych radcy z klubu P. P. S. czynili jawną obstrukcję, domagając się odesłania dotyczących wniosków do komisji, który to wniosek upadł.

Z dnia politycznego.

Coraz lepiej.

„Uciskana" i „prześladowana" w Polsce mniejszość żydowska coraz zuchwalej prowokuje uczucia polskiej ludności. Jaskrawym tego przykładem jest zajście na onegdajszem posiedzeniu łódzkiej Rady miejskiej. W czasie wygłoszenia przez przewodniczącego przemówienia ku czci powstania listopadowego, gdy wezwał obecnych w sali radnych do uczczenia pamięci poległych przez powstanie, wszyscy wstali z wyjątkiem trzech radnych z stowarzyszenia żydowskiego „Bundu" i „Poalesion". Na sali powstała wrzawa, a przewodniczący musiał przerwać posiedzenie. W czasie przerwy doszło do czynnego znieważenia jednego z bundowców. Rada uchwaliła wykluczenie na zawsze owych trzech demonstrantów żydowskich z Rady miejskiej.

Fakt ten świadczy o wzrastającem zuchwalstwie żydów. Sądzą oni, że pod opieką traktatu o mniejszościach narodowych, mogą dopuszczać się nawet prowokacji.

„Równouprawnienie" w Lidze Narodów.

W ostatniej swej mowie, wygłoszonej w Senacie włoskim, nazwał Mussolini Ligę Narodów „duetem franko-angielskim" i zacytował kilka cyfr, które ilustrują, jak Francja i Anglja „popierane przez swoich satelitów i klientów" wykorzystują Ligę. Anglja posiada w Lidze 226 urzędników, Francja 180. Szwajcarja 178, Włochy tylko 25 (Polacy — zdaje się 2 Red.) Anglja płaci na utrzymanie Ligi 2583 tys. lirów, a urzędnicy angielscy w Lidze otrzymują 3265 tys. w pensjach, Francja płaci 2100 tys., a otrzymuje 2499 tys., Włochy zaś płacą 1600 tys., a urzędnicy włoscy pobierają w formie pensji tylko 480 tys. lirów.

Cyfry powyższe zrobiły duże wrażenie w Izbie i odniosły szybko skutek. W kilka dni potem przyjechał do Rzymu generalny sekretarz Ligi Narodów i na konferencji z Mussolinim przyrzekł przeprowadzić w Lidze pełne równouprawnienie głównych mocarstw.

Tak więc duet zamieni się obecnie w tercet franko-anglo-włoski. Inne państwa należeć będą nadal do akompanjamentu satellitów i klijetów!!...

z góry przygotowani do walki ludzie, idący w tą walkę z okrzykiem: Niech żyje Piłsudski!

Stworzyło to w umyśle i sercu rotm. Pusłowskiego tę samą straszliwą zagadkę, która przerażiła nie jego jednego, ale setki i bodaj tysiące zwolenników lub b. zwolenników p. Piłsudskiego lub też związanych z jego nazwiskiem Legjonów.

Dzisiaj, szeroko w społeczeństwie, do tamtej zagadki dołącza się druga: Po straszliwych zdarzeniach krakowskich pp. Bobrowski, Marek i Stańczyk, a tak samo i inni przywódcy krakowscy P. P. S., chodzą bezkarnie i walczą nie bez powodzenia o swą bezkarność, a ukarany jest tenrotmistrz 8-go pułku ułanów Fr. Ks. Pusłowski! Tkwi w tem naprawdę jakieś głęboko niepokojące szyderstwo losu".

Podobnie „Gazeta Warszawska", zaznaczywszy, że „autorowie zamachu krakowskiego pobierają djety poselskie, a wybrańcy narodu myślą o tem, jakby ich od wszelkiej odpowiedzialności uwolnić", pisze w tej sprawie:

„Zbyt łatwo dzieją się w Polsce paradoksy, a to dlatego, że przepisom prawa nie odpowiada moralność publiczna. Wśród stosunków znieprawionych przez politykę partyjną i konspirację międzynarodową, muszą się zdarzać takie tragiczne wybuchy sumienia narodowego, zwykłego poczucia prawdy i honoru".

Niewątpliwie rotm. Pusłowski padł ofiarą tej strasznej zagadki, która dziś nie została jeszcze rozwiązaną, a która szarpie duszę każdego dobrego Polaka, że potwornej rzezi ułanów Poniatowskiego dokonano przy akompanjamencie okrzyków na cześć Piłsudskiego... Ułan, bolejący podwójnie nad grobem pomordowanych kolegów, rotm. Pusłowski dał wyraz bólowi, szarpiącemu jego wrażliwą duszę i za to został ukarany... Istotnie dziwny paradoks...

Oddziałowi Krakowskiemu Związku Legjonistów w odpowiedzi.

Piszecie Panowie:

Rzucono oskarżenie. Jakie?? Potwornością straszne! „Krwi bratniej winni Legjoniści i ich wódz Piłsudski!!

Odpowiadam:

Tak jest, rzucono je nie tylko ustnie, ale i na łamach „Naprzodu", wiążąc imię Waszego Wodza, więc i Wasze z krwawym dniem 6-go listopada.

Piszecie Panowie:

Czyż ucho się nie myli?

Odpowiadam:

Tak! — myli się najzupełniej, o ile oskarżenia tego dosłuchało się w moim liście.

Piszecie Panowie:

Czyż Wam nie wstyd? (mnie i rotmistrzowi Pusłowskiemu).

Odpowiadam za siebie:

Nie! — Wstyd mi tylko, żeście Panowie od pierwszej chwili nie stanęli w obronie czci p. marszałka, żeście przez trzy tygodnie milczeli i przez trzy tygodnie pozwolili używać imienia Józefa Piłsudskiego do rewolucyjnych celów.

Piszecie Panowie:

Protestujemy przeciw wszelkim insynuacjom miotanym na naszego wodza.

Odpowiadam:

Tylko tego protestu żądałem, zdając sobie jasno sprawę z jego bezwzględnej konieczności.

O ile w liście moim do p. marszałka znajduje się oskarżenie albo cień walki partyjnej, upraszam o publiczne przytoczenie odnośnych ustępów. O ile list mój wywołał protest Panów, zwrócony nie w moją stronę, ale w stronę całego społeczeństwa, spełnił swoje zadanie.

Z poważaniem

K. H. Rostworowski.

(Upraszam wszystkie polskie redakcje o łaskawy przedruk powyższej odpowiedzi. K. H. R.)

Prasa warszawska o liście rotm. Pusłowskiego.

Rotmistrz Pusłowski, jak donosi „Rzeczpospolita" został nie tylko zwolniony ze stanowiska adjutanta Prezydenta Rzeczypospolitej, ale otrzymał również karę 3-tygodniowego aresztu domowego, którą wyznaczył mu jego bezpośredni przełożony, jeneralny adjutant Zaruski. Jak zaznacza również dziennik ten, głównym powodem dymisji rotmistrza Pusłowskiego był fakt, iż „Rzeczpospolita" podała wyjątki z jego listu z podpisem rotm. Pusłowskiego, jako adjutanta Prezydenta Rzeczypospolitej. Otóż wiemy, że pod listem w „Głosie Narodu" — co podkreśla w ostatnim numerze „Rzeczpospolita" — był tylko podpis Franciszek Ksawery Pusłowski.

Co do samego listu „Rzeczpospolita" pisze:

„Społeczeństwo rozumie i odczuje list rotm. Pusłowskiego jako głos szlachetny i uczciwy. Jest to list oficera 8-go pułku ułanów, którego oficerów i żołnierzy mordowali z za drzew i z okien,

Echa.

Afera p. Markowej i 6 listopada.

„Myśl Narodowa" przypomina w ostatnim numerze aferę p. Markowej, która choć zdyskwalifikowana przez Wydział lekarski, wbrew jego opinji otrzymała nominację na profesora Szkoły Położniczej. W sprawie tej pisze p. Nowaczyński:

„Wydział lekarski dwa razy odrzucał, lekarze od św. Łazarza wysłali protestujący memorjał. Nic nie pomogło. Generał-premier Sikorski podpisał, p. Chodźko również z żydami skrewniaczały preferował. Działały więc potężne protekcje. I doktór Ada ze Sarnów Markowa została, pomimo, że w sferach lekarskich znany był wypadek, w którym pod jej kierownictwem chorej ofierze wszyto pono przy operacji „chustkę". Chwalić Boga że nie Czerwony sztandar...

Ostatni z wieszczów.

W rocznicę zgonu St. Wyspiańskiego.

...Lat temu dziesięć „Revue Bleue" ogłosiła pierwszy wogóle przekład francuski jednej z tragedji Wyspiańskiego [1]. W studjum o Wyspiańskim poprzedzającem to tłumaczenie podnosiliśmy szczególnie proroczy charakter jego tak rozległego i tyle nowych widnokręgów odkrywającego teatru. Dzisiaj „cud polski" ziścił się od pięciu lat: Polska stała się „kluczem sklepiennym" nowej a zdaje się niezbyt trwałej europejskiej budowli. Pora jest zająć się znów dziełem, które autor [2] pięknej rozprawy o „Duszy polskiej widzianej poprzez polski teatr" uważa za wyraz najwyższy tej narodowej duszy. Wypadki z lat 1914—1918 opóźniły wprawdzie uznanie Wyspiańskiego, przepowiedziane przez jednego z wybitnych francuskich krytyków, jako jedno z „bóstw patetycznych" literatury światowej, one to jednak odsłonić dopiero miały prawdziwe oblicze poety.

Z teatru Wyspiańskiego zna się około dwadzieścia utworów, które autor ogłosił w ciągu ostatnich dziesięciu lat życia. Na krótko przed śmiercią (1907) on sam dopilnował, ażeby wszystko inne zniszczono. Przypadkowi jedynie ma się do zawdzięczenia, że ocalało kilka „dzieł pośmiertnych", wśród nich jednoaktowy utwór z roku 1893: „Daniel". Ten pierwszy chronologicznie ze znanych dramatów (dwudziestoczteroletniego podówczas poety) powstał w Paryżu, a przeznaczony był pod muzykę, której dostarczyć miał inny Polak. Pozwala zaraz ten utwór stwierdzić dwa fakty: bliskie wyzwolenie Polski jest już dla Wyspiańskiego pewnikiem; pewnikiem również kataklizm dzisiejszy, który je spowoduje: zawalenie się trzech mocarstw współzaborczych, z Rosją na czele. — „Daniel", dzieło zupełnie „dojrzałe", różni się tylko formą od dramatów, które autor uznał za godne przetrwania; dramaturg liczy w niem jeszcze na sukurs zewnętrzny czynnika muzycznego, który wszedł później w zrąb dramatycznego układu, a wyrażono go słownie.

Tematem „Daniela" jest znany motyw biblijny: uczta Baltazara. Znaczenie polskie i charakter proroczy dzieła rzucają się w oczy. Baltazar, który doszedł szczytu potęgi, ma przy boku dwóch zaprzyjaźnionych władców i sławi trwałość tego związku, opartego na zgnieceniu Izraela. Jako indywidualność postać ta wyraźnie wzorowana jest na Mikołaju I., podczas gdy „synowie podbitego kraju" — tak nazwani są w tekście — odzwierciedlają stan psychiczny Polski, zgodzonej z niewolą, jaki nastał po ostatniem narodowem powstaniu z 1863 roku. Świętokradztwo spełnione na naczyniach świątyni (jak w Biblji), powoduje burzę i zjawienie się dłoni kreślącej mane-tekel-fares. Prorok Daniel, dobyty z więzienia, odczytuje wyrok losu, zapowiada koniec Baltazara, upadek potrójnego ciemiężyciela. W siedm lat później Wyspiański powtórzy tę przepowiednię w pierwszej scenie dramatu rozgrywającego się równocześnie w latach 1845—1848 i... w powojennej dzisiejszej Europie, w „Legjonie". Uczyni to kładąc znów nacisk na bliskie zawalenie się caratu i Rosji, tym razem pod własnem jego imieniem, wprowadzając na scenę — pradziada nieszczęsnego Mikołaja II.

Wróćmy do „Daniela". Do więzienia z powrotem wiedziony, zwraca się do swego ludu prorok-sędzia:

Ja nie jestem jak tylko fantazja,
ja nie jestem jak tylko poezja,
ja nie jestem jak tylko dusza...
Ale za mną przyjdzie moc,
poczęta z mych słów,
moc, co pokruszy pęta,
co państwo wskrzesi znów!

Na ćwierć wieku przed odbudowaniem Rzeczypospolitej Polskiej — w następstwie rewolucji rosyjskiej i zwycięstwa aljantów; na ćwierć wieku równo przed wypadkami z listopada 1918, oto co mówi Daniel-Wyspiański. Od tej pory w jego teatrze rzecz nie będzie szła o to, co przejrzał Daniel, t. j. czy i w jaki sposób Polska odzyska niepodległość. Pytanie — postawione już w finale „Daniela" — będzie bardziej niepokojące, brzmi ono: cudem zrosłe z kawałków ciało Ojczyzny zdoła-że ożywić się trwale; dusza „zmartwychwstałej" Polski zdoła-że z powrotem uczynić z niej to, czem kraj ten być przestał w szesnastym wieku: państwo zdolne do życia?!

[1]) Protesilas i Laodamia; wydane następnie u Perrina, Paryż 1913.

[2]) F. Gaiffe: Mercure de France z 1-go marca 1918 roku.

Co tam słychać z doktorem Adą Marek z pokolenia Sarna? Jest na klinice, czy jej niema? Wszywają pod jej okiem chustki położnicom, czy nie?

A Wydział lekarski na uniwersytecie krakowskim istnieje jeszcze? czy też rozpędzony podczas rabacji z 6 listopada za to, że Ady ze Sarnów Markowej nie uznał i wyrżnięty w pień?"

Od siebie dodajemy, że nominację swą zawdzięcza p. Markowa wyłącznie zabiegom swego męża posła Marka i innych socjalistów. Zapytujemy Ministra Zdrowia Publicznego, jak długo tolerować będzie jeszcze tę nieukwalifikowaną osobę w Szkole Położnych?

Żydowskie malwersacje podatkowe w Krakowie.

Podstawą usiłowań rządu skierowanych do przeprowadzenia sanacji skarbu jest i musi być dążność do odpowiedniego zwiększenia dochodów z danin publicznych. Uchwalone przez ciała ustawodawcze w dziedzinie podatków bezpośrednich ustawy dostosowały obciążenie nieruchomości wiejskich oraz handlu i przemysłu do obecnych wzmożonych potrzeb Skarbu Państwa. Zamierzony cel atoli dopiero wówczas będzie osiągnięty, jeżeli ustawy te będą **jak najściślej wykonane**, jeżeli każdy obywatel, bez ociągania się, spełni swój obowiązek podatkowy.

Niestety stwierdza się w tej właśnie dziedzinie bardzo smutne zjawiska.

Jedną z najpoważniejszych pozycyj w budżecie skarbowym jest **podatek przemysłowy**. Podatek ten opłacają przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, oraz tak zw. wolne zawody w wysokości 2% od osiągniętego obrotu na rzecz Państwa (banki 5% od obrotu), a na rzecz związków samorządowych w wysokości pół procent (0.5%), nadto na rzecz Izb handlowych i przemysłowych oraz szkół zawodowych opłacają przedsiębiorstwa 40% dodatku do ceny t. zw. świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych.

Już wymiar tego podatku za pierwsze półrocze 1923 r. ujawnił nieprzychylne do niego stanowisko sfer kupieckich. Prawda, że pewna, ale znikoma część płatników z całą lojalnością złożyła zeznania o swych obrotach — a kilka większych przedsiębiorstw pospieszyło nawet z uiszczeniem tego podatku z góry, nie czekając na ustawowy termin zapłaty. Przeważna część jednak płatników bądź **nie przedłożyła zupełnie zeznań o obrocie, bądź wykazała w zeznaniach wprost śmieszne cyfry obrotów**.

Komisje szacunkowe, powołane do wymiaru podatku obrotowego, miały zadanie bardzo utrudnione.

Władze skarbowe I-szej instancji zaraz po dokonaniu wymiaru podatku za I-sze półrocze b. r. przystąpiły do lustracji przedsiębiostw, w których to lustracjach prócz delegatów urzędowych, biorą także udział reprezentanci płatników. Lustracje przedsiębiorstw wykazują **bardzo ujemne fakta.**

Około 50% płatników albo nie prowadzi księgi obrotów, albo czyni to w sposób pobieżny, niedokładny i niezgodny z faktycznym stanem rzeczy, wskutek czego kontrola podatkowa nad niemi jest bardzo utrudniona. Jako przykłady niesłychanej nierzetelności mogą służyć następujące wypadki:

Pewna większa żydowska firma towarów bławatnych przy ul. Miodowej w Krakowie obliczyła podatek za październik b. r. od obrotu 46 miljonów Mkp., gdy tymczasem **na podstawie znalezionych w lokalu firmy zapisków ustalił organ kontrolujący ten obrót na 658,032.000 Mkp. Podatku nie zapłacono zatem nawet od jednej dziesiątej części obrotu.**

Firma Nattel, skład towarów kolonjalnych przy ulicy Dietlowskiej, wykazała **za wrzesień obrót o 154 miljony mniejszy, za październik o 559 miljonów mniejszy od rzeczywistego.**

Inna firma żydowska, a mianowicie handel bławatny Rottenberga przy ul. Dietlowskiej, wykazała za wrzesień obrót 68 miljonów, a rzeczywisty obrót wynosił **752 miljonów (!)**, za październik wykazała obrót 109 miljonów, a rzeczywisty wynosił **2 miljardy 241 miljonów (!).**

Stwierdzono również, że firma ta klijentom podatek do ceny doliczała, czyli, że **podatek państwowy inkasowała do własnej kieszeni.**

Jedna z największych firm jubilerskich przy ul. Florjańskiej — Neuberga, wykazała obrót dzienny za ostatni okres (listopad) od 180—700 tysięcy marek (!).

We wszystkich powyższych wypadkach sprawę przekazano Prokuratorji, celem wdrożenia śledztwa sądowego o oszustwo.

Zdarzały się również wypadki **usiłowanego przekupstwa organów kontrolnych sumami** po kilka miljonów Mkp. (w jednym wypadku 30 dolarów), o czem również zawiadomiono władze sądowe.

Cała akcja kontrolna znajduje się jeszcze w pełnym toku. Ostateczne jej wyniki rzucą niewątpliwie **jaskrawe światło na metody**, jakiemi posługują się „neutralni" przeważnie kupcy i przemysłowcy krakowscy w dopuszczaniu się defraudacyj podatkowych.

Ataman Machno przed sądem.

W dniu drugim rozprawy przesłuchano cały szereg świadków, którzy, odmalowując obraz barbarzyńskich rzezi Polaków, urządzanych przez „machnowców" na Ukrainie w latach 1919—1921, wywarli duże wrażenie na sali, nie uwydatniając zgoła okoliczności, mających istotne znaczenie dla rozważanego procesu politycznego.

Jedynie istotne znaczenie dla sprawy posiadały zeznania nadkom. policji Piątkiewicza, a w szczególności głównego świadka oskarżenia Adolfa Krasnowolskiego. Świadek ten, jako b. szofer Machny w Rumunji, a następnie tow. z obozu internowanych w Strzałkowie, później zaś konfident naszej policji politycznej, przedstawił sądowi historję **komunikowania się Machny z obozu w Strzałkowie za pośrednictwem świadka**, jako rzekomo Machnie wiernego, **z misją bolszewicką w Warszawie**, w celu **wywołania powstania we Wschodniej Galicji.**

W czasie rozprawy Machno często zabierał głos, udzielając obszernych wyjaśnień, mających zresztą bezskutecznie wykazać, iż banda jego, podlegała ścisłej dyscyplinie wojskowej, co wyłączałoby możliwość popełniania przez „machnowców" krwawych rzezi, gwałtów i rabunków.

Ta ostatnia strona działalności Machny i jego bandy zarysowała się w świetle zeznań świadków bardzo silnie, natomiast ciężki zarzut przestępstwa politycznego na szkodę Polski nie został dotychczas wyraziście skrystalizowany.

Znaną jest polska „legenda". Cud, zdaniem p. Pawła Claudel'a [1]), jeden z największych w historji: dusza Polski po powstaniu z 1831 roku znajduje przytułek w romantycznej poezji „wieszczów"; ta to poezja w ciągu 19-go wieku narodowo utrzymuje Polskę przy życiu... Zgoła inna jest opinja ostatniego polskiego „wieszcza", którego p. Claudel jako równego im, ale o pół wieku młodszego, wymienia po trzech tamtych. Romantyzm wrodzony jego narodowi; romantyzm wychowany na poezji dosięgającej szczytów najwyższych uczucia, spekulacji metafizycznej i sztuki, która jednak pozbawia Polskę coraz bardziej zmysłu rzeczywistości, a w końcu nie tylko nie żywi jej, ale „okrada ją z duszy"; romantyzm „harpia narodu" — voila l'ennemi Wyspiańskiego. Zrodzony w narodzie najbardziej może romantycznym na ziemi, teatr Wyspiańskiego jest aktem oskarżenia — najgwałtowniejszym i najpełniejszym zapewne jaki istnieje — **przeciw romantyzmowi.** W czasie kiedy we Francji taki Maurras taki Lasserre, w literaturze, w historji, w polityce, zwalczać dopiero zaczynają romantyzm, Wyspiański już zmierzył cały ogrom niebepieczeństwa, które życiu narodów zagraża ze strony tego widma, tego trupa źle pogrzebionego... (D. n.).

Adam Łada Cybulski.

(Fejleton powyższy wyjmujemy z nadesłanego nam przez p. A. Ł. C. odczytu, jaki autor, wybitny znawca i krytyk polskiej literatury współczesnej wygłosił w Paryżu p. t. „Słowiański teatr przyszłości". — **Red.**).

[1]) Przedmowa do odczytu wygłoszonego o Wyspiańskim na wystawie polskiej w Paryżu. „Revue Universelle" z 25 czerwca 1921 r.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA.

Obchód listopadowy w stolicy.

We czwartek odbył się w gmachu szkoły podchorążych w Warszawie uroczysty obchód 93-ciej rocznicy powstania listopadowego. W czasie obchodu odbyło się poświęcenie nowej kaplicy szkolnej. Poświęcenia dokonał ks. biskup Gall, który następnie wygłosił mowę. Po nabożeństwie przed gmachem szkolnym odbyła się zbiórka batalionu szkolnego, który ze sztandarem ruszył do parku Łazienkowskiego, gdzie nastąpiła promocja na podchorążych 106-ciu uczniów. Następnie kompanje ruszyły pod Belweder, gdzie się odbyła tradycyjna uroczystość objęcia wart pałacowych przez szkołę podchorążych. O godzinie 12 w nocy z 29 na 30 listopada Prezydent Rzeczypospolitej, zgodnie z tradycją, obszedł wszystkie posterunki wojskowe, pełniące służby w Belwederze.

Dymisja wojewody Brejskiego.

P. Brejski wniósł o dymisję ze stanowiska woj. pomorskiego. Koła miarodajne zapewniają, że dymisja została przyjętą. Chodzi obecnie tylko o wyszukanie następcy, którym ma być Pomorzanin!

Rewizja gospodarki w lasach państwowych.

Na zarządzenie nadzwyczajnego komisarza oszczędnościowego p. wojewody Moskalewskiego, dokonała specjalna komisja pod przewodnictwem inż. Ramułta badania gospodarki w lasach państwowych na kresach wschodnich, mianowicie w okręgu lwowskim, łuckim, wileńskim i białowieskim. W Białowieży Komisja ujawniła znaczne administracyjne nieporządki, wskutek czego minister rolnictwa Gościcki usunął bezzwłocznie z Białowieży tamtejszego zarządcę.

Ośm tysięcy procesów lichwiarskich.

Działalność represyjna, prowadzona w stosunku do lichwy żywnościowej z polecenia komisarza dla zwalczania drożyzny, daje bardzo pomyślne wyniki. Od 1 do 16 z. m. znaleziono w Warszawie ukryte następujące ilości artykułów pierwszej potrzeby: 200 wagonów mąki pszennej, 150 wagonów żytniej, 406 wagonów zboża, 1 wagon i 97 worków cukru, 191 worków soli, 1.900 kg. słoniny, przeszło 10 wagonów fasoli, 2 wagony i 258 sztuk skór, oraz znaczne ilości artykułów włókienniczych, obuwia, masła, jaj i artykułów kolonjalnych. W wyniku przedsięwziętych rewizyj wszczęto 1.308 spraw handlowych, 6.652 spraw administracyjno-karnych.

PODARUNEK PAPIEŻA DLA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ. Papież wręczył ks. kardynałowi Kakowskiemu w czasie jego pobytu w Rzymie medal złoty ze swoim wizerunkiem, ofiarowany przez papieża p. Prezydentowi Rzeczypospolitej. Zaznaczyć należy, że medale tego rodzaju ofiarowuje Ojciec św. tylko panującym.

HOJNY DAR POSŁA ANGIELSKIEGO DLA GŁODNYCH DZIECI. Dowiadujemy się, że nadzwyczajny poseł i minister pełnomocny angielski Maxmueller, ofiarował na ręce marszałka Rataja na rzecz funduszu na chleb dla głodnych dzieci 50 funtów szterlingów. Jestto najpoważniejsza ofiara, jaką komitet tego funduszu do tej chwili otrzymał.

REDUKCJA URZĘDNIKÓW W WOJEWÓDZTWIE POZNAŃSKIEM. Zgodnie z zarządzeniami, zmierzającemi do wprowadzenia jak najdalej idących oszczędności, rozpoczęto redukcję pracowników w urzędach województwa poznańskiego. Ma być zredukowanych 470 urzędników.

PROCES 11 UKRAIŃCÓW O SABOTAŻ. Wczoraj zakończył się we Lwowie proces przeciwko 11 Ukraińców, oskarżonych o sabotaż. Sześciu oskarżonych skazano na więzienie od 1-go do 2-ch lat, a pięciu uwolniono.

ZGON FRANCUSKIEGO PRZYJACIELA POLSKI. We czwartek odbył się w Paryżu pogrzeb komendanta inwalidów, gen. Malleterre, znanego w kołach polskich wielkiego sympatyka sprawy polskiej. W pogrzebie wziął udział poseł polski w Paryżu hr. Zamoyski.

GOŚCIE TRJESTEŃSCY W POLSCE. W Trjeście przygotowuje się na pierwszą połowę stycznia wycieczka do Polski przedstawicieli tamtejszego przemysłu, handlu i prasy, w liczbie 24 osób, które w ciągu dwunastu dni zamierzają zwiedzić Kraków, Warszawę, Łódź, Katowice i Borysław.

BILJON MAREK ZA BOCHENEK CHLEBA. Z Berlina donoszą, że z dniem 1 grudnia b. r. będzie tam kosztował bochenek chleba żytniego 340 miljardów, zaś białego 1 biljon

AFERA BOMBOWA NA WĘGRZECH. Z Budapesztu donoszą, że aresztowano tam jeszcze niejakich Szasza, Barga i Sala, oraz pewnego urzędnika (kolegę Dr. Marffy'ego). W mieszkaniu ich znaleziono w czasie rewizji składy ekrazytu. Przeciw aresztowanym toczy się także śledztwo o zamach. bombą wykonany na drukarnię Atheneum. W związku z ostatnią sprawą aresztowano także b. redaktora organu budzących się Węgier, Michała Gialają.

WCZESNA ZIMA NA POŁUDNIU. Fala ostrego zimna nawiedziła Prewancję. W Marsylji spadł śnieg, płaskowzgórza dokoła Montpellier pokryte są śniegiem. Z Algieru i Tunetanji również nadchodzą wiadomości o zimnie i śniegach. Szczyty łańcucha Atlasu pokryte są świeżym śniegiem.

PRZEŚLADOWANIE KATOLICYZMU W ROSJI. Wiedeńska „Reichspost" zamieszcza telegraficzną wiadomość, że stan zdrowia więzionego przez bolszewików ks. Arcyb. Cieplaka znacznie się pogorszył, i że jego życiu zagraża obecnie poważne niebezpieczeństwo. Świeżo wtrącili bolszewicy do więzienia w Moskwie wiele zakonnic, jednego księdza i wielu katolickich jego parafjan. (ceny zniżone).

NOWA KAMPANJA ANTYRELIGIJNA SOWIETÓW. Przybyli z Rosji do Niemiec uciekinierzy donoszą o nowej kampanji antyreligijnej sowietów i o aresztowaniu arcybiskupa Ilarjowa, przyjaciela patrjarchy Tichona, oraz szeregu innych osób pod zarzutem antipaństwowej działalności. W rzeczywistości Ilarjon sprzeciwił się tylko prowadzeniu w cerkwi dysput politycznych, kończących się nieraz krwawemi rozprawami.

WALKA Z ALKOHOLEM W AMERYCE. Z Nowego Jorku donoszą: Statek angielski Tomaka z 200 skrzyniami wkisky na pokładzie został na wysokości Jersey w oddaleniu 6 i pół mili od wybrzeża skonfiskowany. Załoga stawiła opór, nastąpiła krótka potyczka, poczem załogę tę uwięziono. Po obu stronach byli ranni.

Od Wydawnictwa.

Z powodu znacznej zwyżki cen papieru i robocizny z dniem 1 grudnia b. r. podnosi się cenę numeru pojedynczego na

30.000 marek.

Cena prenumeraty na grudzień:

w miejscu bez odnoszenia . . .	600.000 Mk.
w miejscu z odnoszeniem . . .	630.000 Mk.
pocztą	630.000 Mk
za granicą	1,400.000 Mk.

Upraszamy naszych P. T. Prenumeratorów o regularne uiszczanie prenumeraty miesięcznie z góry. **Prenumerata zapłacona do 15-go danego miesiąca obowiązuje przez cały miesiąc bez względu na ewentualne późniejsze zmiany.**

Pogrzeb śp. rotm. Łukasiewicza.

Wczoraj rano odbył się pogrzeb ś. p. rotm. Franciszka Łukasiewicza, ofiary krwawych walk bratobójczych z dnia 6. listopada. Pogrzeb poprzedziło nabożeństwo żałobne w kościele św. Piotra o godzinie 10 rano. Celebrował kapelan załogi krakowskiej w obecności przedstawicieli wszystkich władz rządowych, miejskich i wojskowości. Województwo reprezentował wicewojewoda Kowalikowski, wojskowość zastępca D. O. K. gen. Dziewanowski i komendant Ob. War. gen. Górecki, miasto prez. Federowicz i wiceprez. Rolle. Trumna złożona na wysokim katafalku tonęła w powodzi kwiatów i wieńców. Wokół trumny ustawiono w kozły lance ułańskie, powysuwano karabinki maszynowe, a całe rusztowanie rozbłysło od masy świateł. Po bokach katafalku delegacje żołnierskie wszystkich formacji wojskowych załogi krakowskiej trzymały dziesiątki wieńców. Wspaniałością i bogactwem kwiatów wyróżniały się wieńce od Prezydenta Rzeczypospolitej Wojciechowskiego, od Minist. spraw wojskowych i od 8-go pułku ułanów im. Ks. Józefa Poniatowskiego.

Po namożeństwie wygłosił gorące kazanie ks. Jaroński, analizując i porównując dwie daty listopadowe z lat 1831 i 1923. Jakżeż biegunowo różne są przyczyny, pierwsze świadczą o wielkiej porywach patrjotycznych naszych przodków, te drugie zaś ilustrują tarcia i waśnie współbraci. Jedni walczyli w obronie ojczyzny od wroga zewnętrznego, drudzy padli z ręki brata w obronie prawowitej władzy. Nierówna to walka, ale równe poświęcenie, równie nieugięta wierność honorowi żołnierskiemu i z głębokiej miłości Ojczyzny zrodzone bohaterstwo.

Po kazaniu orkiestra 20 pp. odegrała hymn żałobny, poczem duchowieństwo odprawiło przy trumnie modły żałobne.

Gdy umilkły pieśni duchowieństwa, oficerowie z 8-go pułu ułanów wzięli na barki trumnę i poprzedzani przez księży zwrócili się ku wyjściu. Przed kościołem stanęła laweta zaprzężona w 4. pary koni, za nią zaś okulbaczony koń rotmistrza. Na szerokiej przestrzeni wzdłuż ustawiły się szwadrony 8-go pułku ułanów im. ks. Józefa Poniatowskiego, poniżej zaś ku kościołowi św. Idziego kilka baterji z 6 pap.

Po złożeniu trumny na lawecie rozwinął się olbrzymi pochód żałobny, który ruszył Rynkiem i ul. Florjańską na cmentarz rakowicki. Na czele konduktu jechali ułani 8-go pułku z orkiestrą, dalej postępowała kompanja honorowa 20 pp., za nią żołnierze nieśli 33 wieńce, bezpośrednio zaś przed duchowieństwem poprzedzającemi lawetę niesiono na aksamitnej żółtej poduszeczce odznaczenia ś. p. rotmistrza Łukasiewicza: Virtuti Militari i Krzyż Walecznych. Za lawetą szła rodzina zmarłego, dalej przedstawiciele władz, korpus oficerski, poczem posuwała się baterja z kompanją piechoty. Za wojskiem szły tłumy publiczności.

Gdy orszak dotarł do cmentarza, oficerowie ułani wzięli na ramiona trumnę i zanieśli nad otwartą mogiłę. Odddziały wojsk, ustawione frontem do cmentarza prezentowały broń. Nad grobem żegnali ś. p. rotmistrza Łukasiewicza gen. Dziewanowski i rotmistrz Jakubowski, podnosząc wielkie umiłowanie przez zmarłego Ojczyzny, której był zawsze wiernym synem.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Opodatkowanie się dzieci szkolnych na „Dom dla Żołnierza Polskiego".

W tych dniach otrzymał Zarząd „Domu żołnierza polskiego" w Krakowie 100.000 Mkp. z Dąbrowy Górniczej z listem, w którym uczniowie i uczennice 5-tej klasy tamtejszej szkoły powszechnej Nr. 8 zawiadamiają Zarząd, że postanowiły co miesiąc przesyłać składkę na rzecz żołnierza polskiego i proszą o informowanie ich o przedsiębranych pracach.

Gen. Brygady Dziewanowski w serdecznych słowach złożył dzieciom podziękowanie za ich patrjotyczną ofiarność i zawiadomił je, że „Domy Ż. P." w Krakowie i Tarnowie zostały już poświęcone i otwarte, a wykończone w zupełności zostaną na wiosnę, budowa zaś takich domów w Nowym Sączu, Białej-Bielsku i w Katowicach jest w toku.

Kraków 1 grudnia.

LISTOPADOWY KONTYNGENT CUKRU DLA KRAKOWA. Magistrat krakowski otrzymał zawiadomienie, że na miesiąc listopad b. r. przyznano na potrzeby gminy 15 wagonów cukru. Dostawa rozpocznie się koło połowy grudnia i ukończona będzie do Świąt. Zarząd biura aprowizacyjnego magistratu wzywa wszystkie konsumy i instytucje, korzystające z przydziałów cukru, aby do 8 grudnia wpłaciły w Kasie biura zaliczki w wysokości przynajmniej 60.000 Mk. od 1 kg. na wyrównanie podatku rządowego.

KONFISKATA WIELKICH ILOŚCI TYTONIU. Krakowska lotna brygada wywozowa zakwestjonowała dnia 28 listopada w pociągu między stacjami Katowice—Kraków znaczną ilość sort tytoniowych, a to: 2 000 paczek tytoniu fajkowego, 40.000 papierosów różnego gatunku, wreszcie większą ilość liści tytoniowych prasowanych, przeznaczonych na spekulację z uwagi na mającą nastąpić podwyżkę cen monopolu tytoniowego. Przytrzymano 14 spekulantów. których po wylegitymowaniu zwolniono — zaś sprawę skierowano na drogę sądowo-karną. Nazwisk policja nie podała.

OSZCZĘDZANIE WODY CZY WADLIWE FUNKCJONOWANIE WODOCIĄGÓW. Mieszkańcy ul. Blich skarżą się, iż od tygodnia woda wodociągowa dopływa tylko do wysokości pierwszego piętra kamienic. Zażalenia do Zarządu wodociągów nie odniosły skutku, dlatego pokrzywdzeni mieszkańcy apelują tą drogą do władz miejskich, aby zbadały, czy ma się tu do czynienia z „oszczędnościami" wody, czy też z wadliwem funkcjonowaniem wodociągu.

OCIĘŻAŁOŚĆ APARATU POCZTOWEGO. Od jednego z przedsiębiorstw handlowych otrzymujemy następujące pismo: Przesyłanie gotówki za towary pocztą ma dla handlu duże znaczenie. Tymczasem sprawność poczty pod tym względem pozostawia stale dużo do życzenia. Gotówkę za zaliczki wykupione doręcza z reguły po 4 dniach, ostatnio zaś zdarzył się fakt, że doręczyła nam gotówkę 2 milj. mk za wykupioną w dniu 20 bm, zaliczkę w Przemyślu po całych dziewięciu dniach (!). Jestto ogromna strata dla odbiorcy gotówki, gdy się uwzględni dewaluuację marki. Możeby właściwe czynniki zechciały tym ustawicznym niedomaganiom aparatu pocztowego raz wreszcie kres położyć.

Z TARGU. Ceny na wczorajszym targu uległy dalszej zwyżce. Płacono za 1 litr mleka zbieranego 60—70 tys, niezbieranego 80—90. śmietany słodkiej 100—120, kwaśnej 140—160, 1 kg. masła 1.200—1.400, sera 250—300, jaja 35—40 za sztukę. Drób: kura 500—1.000, kaczka 800—1.400, gęś żywa 2.000—3 000 mil., bita 1.500—2.500, indyk 2.000—4.000, indyczka 1.500—2.000. Za zające płacono 1.200—1.500. Jarzyny: 100 kg. ziemniaków 1.900—2.000, kopa kapusty 800—1.200, kilo cebuli 20 tys., kalafjorów 80—300 tys. Ryby: 1 kg. karpia żywego 1 200, na części 1.300. szczupaka 800, świnki 1.000, wiślanych 800—1.000 Mk.

Zawiadomienia i komunikaty.

WIECZÓR KAZIMIERY RYCHTERÓWNY, znakomitej recytatorki, odbędzie się dziś, t. j. **w sobotę 1 b. m.** o godz. 8 wieczór. Bilety do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8, a od godz. 6 wieczór przy kasie Starego Teatru.

IX. SYMFONJĘ BEETHOVENA omówi szczegółowo **w niedzielę 2 b. m. o godz. 7 i pół wieczór** w Starym Teatrze prof. Dr. Józef Reiss. Ilustratorką tego wykładu będzie znana pianistka Stanisława Abłamowicz-Meyerowa.

DZIEŃ „SZAROTKI". W niedzielę dnia 2-go grudnia odbędzie się po lokalach krakowskich zbiórka na cele Towarzystwa Obrony Kresów Południowych. Towarzystwo to ma za zadanie popieranie kultury i oświaty na przyłączonych do Polski częściach Spisza i Orawy, aby je tem silniej zespolić z całością Rzeczypospolitej.

Z teatrów.

„SEN NOCY LETNIEJ". Świetny sukces teatru im. Słowackiego ściąga na każde powtórzenie tłumy publiczności, mając zapewniony długotrwały pobyt w repertuarze b. sezonu. Wspaniała oprawa sceniczna p. Pronaszki i doskonała gra artystów z pp. Mazarekówną, Klońską, Żmijewską, Kopczewską, Bracką, Białkowskim, Brackim i Sochą na czele, wywołuje wśród publiczności raz po raz huczne brawa i oklaski.

PREMIERA „DON JUAN" W OPERZE. Dziś 1-go grudnia premiera znakomitej opery Mozarta „Don Juan" z pp. Bandrowską-Osmecką, Dziewińską, Jaworzyńską, Krugłowskim, Mazankiem i Pietroniem w głównych partjach. Wszyscy miłośnicy powitają entuzjastycznie wystawienie tego arcydzieła mimo rozlicznych trudności, tem bardziej, że nie było ono dotąd grane w Krakowie. Dyryguje St. Barański.

W niedzielę 2 b. m. o godz. 3 po południu po cenach zniżonych tak zawsze gorąco oklaskiwana, stale atrakcyjna „Szalona Lola" z Kozłowską i Sempolnickim w głównych partjach. Efektowny walc Hositahen odtańczy sympatyczna para baletowa Martówna i Wojnar.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Sobota 1: „Sen nocy letniej".
Niedziela po poł.: „Cyd".
Niedziela wieczór: „Sen nocy letniej".
Poniedziałek: „Sen nocy letniej".
Wtorek: (Nowość) „Świecznik" Musseta.

Repertuar Opery i Operetki.

Sobota: „Don Juan".
Niedziela po poł.: „Szalona Lola".
Niedziela wieczór: Wieczór operetkowo-balet.
Poniedziałek: „Don Juan".

Repertuar „Bagateli".

Sobota po poł.: „Pokojówka szuka miejsca" (ceny zniżone).
Sobota wieczór: „Dzwonek alarmowy".
Niedziela po poł.: „Pokojówka szuka miejsca"
Niedziela wieczór: „Dzwonek alarmowy".
Poniedziałek: „Wędrowny teatr" (premiera).

Repertuar koncertowy.

Sobota 1: Wieczór Kaz. Rychterówny, mistrzyni słowa (Stary Teatr).

Repertuar kinoteatrów.

WANDA: „Tajfun na pustyni", sensacyjno-salonowy dramat amerykański w 5 aktach. — W głównej roli Herbert Rawlinson.

PROMIEŃ: „Parisette", wspaniały romans filmowy. W głównej roli Sandra Milowano i niezrównany Riscot.

ZACHĘTA: Romaus Akrobaty. Dramat cyrkowy w 6 aktach. W głównej roli Jan Rieman i Marja Pankau.

REDUTA: „Tajemniczy chińczyk".

Ze srebrnego ekranu.

„Tajfun na pustyni" w Kino „Wandzie".

W zacisznej wiosce francuskiej zawiązuje się akcja tego 5-akt. dramatu. Tłem: Potęga uczucia braterskiego, które każe nie zważać na nieprzezwyciężone wprost przeszkody, na ścinającą krew w żyłach walkę z bezlitosnym molochem pustyni, walkę wyczerpującą ale zwycięską, budząca nierównie większe wrażenie, niż najbardziej „sensacyjne" fantazje dramatów dedektywicznych. Cisza ustronnej wsi, rozległe pustynie Marokka i gwar wielkomiejski, składają się na wysoce urozmaicone podłoże interesującej akcji.

Wiadomości kościelne.

WSPÓLNA ADORACJA męska Najświętszego Sakramentu w kościele S. S. Felicjanek na Smoleńsku odbędzie się dnia 2 grudnia b. r. od godz. 3—4 po południu.

MUZYKA KOŚCIELNA. W niedzielę dnia 2 b. m. w kościele św. Piotra podczas Mszy św. o godz. 12-tej p. M. Sroczyńska i art. opery poznańskiej M. Sobański odśpiewają szereg pieśni religijnych.

ARCHI-DYECEZJA GNIEŹNIEŃSKO-POZNAŃSKA. Instytucję na probostwo w Śremie otrzymał ks. Józef Kurzawski, były proboszcz w Pakości i dziekan żniński.

ŚLĄSK CIESZYŃSKI. (Wikarjat generalny). **Ks.** poseł J. Londzin mianowany honorowym kanonikiem Kapituły w Sandomierzu. Ks. Józef Skudrzyk katechetą szkoły przemysłowej żeńskiej w Białej. Księża wikarzy: Ks. J. Kopeć ze Strumienia do Dziedzic, Ks. J. Czaputa z Ustronia do Strumienia.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Wilhelm Mitarski. W Krakowie zmarł przedwcześnie w 42 roku życia ś. p. Wilhelm Mitarski, artysta-malarz i ceniony krytyk. Uczeń Wyczółkowskiego i Stanisławskiego w Krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych, dalsze studja artystyczne odbył zagranicą, głównie w Paryżu, pogłębiając swój wytworny talent.

Równolegle z pracami malarskiemi o wysokiej kulturze, ś. p. Mitarski oddawał się z zamiłowaniem studjom teoretycznym z zakresu plastyki, pomieszczając w dziennikach oraz pismach literackich i artystycznych oceny krytyczne i prace literackie z zakresu sztuk pięknych. W swoim czasie zamieszczał również swe artykuły w „Głosie Narodu", a w ostatnim okresie swego życia był recenzentem sztuk plastycznych w „Czasie". Cześć jego pamięci!

† Emilja z Malickich Makarewiczowa, wdowa po dyrektorze kolei państwowych w Krakowie, ur. w Kijowie 1847 r., zmarła we Lwowie 28 listopada b. r. Zwłoki jej przewiezione będą w dniu 1 grudnia do Krakowa, gdzie spoczną w grobowcu rodzinnym.

Wiadomości gospodarcze.

UISZCZANIE PODATKÓW PRZEZ P. K. K. P. Monitor Polski ogłasza okólnik ministra skarbu do wszystkich izb skarbowych w myśl którego wszelkie wpłaty sum na podatki i inne należytości skarbowe do kas skarbowych mogą być uskutecznione przez P. K. K. P. i jej oddziały. Intencją tego zarządzenia jest ułatwienie płatnikom podatkowym uiszczania należnych od nich sum podatkowych.

KONCESJE WĘGLOWE DLA FIRM WŁOSKICH. Udzielenie przez rząd polski koncesyj węglowych w rybnickim powiecie na Górnym Śląsku na rzecz „Consorzio mercantile italiano" zrobiło we Włoszech najlepsze wrażenie. Dobrze komentowane są również obstalunki ministerstwa spraw wojskowych, magistratu miasta stołecznego Warszawy oraz ministerstwa kolei żelaznych poczynione w firmach włoskich.

KURS DOLARA W BERLINIE. Kurs dolara i pożyczki złotej bez zmian, t. zn. 4.2 biljona, przydział 1/4%. Marka polska nie notowana. Wypłaty na Katowice 1333 kupno, sprzedaż 1367, przydział 3/4%.

Dalsza zwyżka efektów na giełdzie krakowskiej.

Mimo pewnego wzmocnienia się kursu walut efekty w dalszym ciągu mocne i to nawet mocniejsze niż w Warszawie i Lwowie. Nie wiadomo, czy obecna zwyżka dłużej się utrzyma i czy na- o 105.000 punktów, Jaworzno drobne było robione zwyżkę walut. Niemniej jednak zdaje się utrwalać przekonanie, że kursa walut są wyciągnięte za wysoko, że kursa akcji muszą się obecnie wydatnie poprawić, co zresztą jest zupełnie uzasadnione ich długotrwałem zaniedbaneim.

Na pogiełdzie także tendencja bordzo mocna, kursa wysokie. Poszukiwane Jaworzno drobne, Chybie,, Lokomotywy, a zwłaszcza Len, który z porównaniem z dniem wczorajszym zwyżkował o 105.000 punktów. Jaworno drobne było robione 240000-245000, grube 23000000, Gazy 25.000000, Chybie drobne 8.300.000 — 8.900.000, grube 8.200.000—8 500.000, Lokomotywy 400.000 do 380.000, Nafta Krosno 1.900.000—2.000.000. Len 600—630000, Glorja 150000—160000, Garbiarnia Ludwinowska 2.350.00. Tendencja mocna Waluty nieco mocniejsze, co uwydatniło się w godzinach popołudniowych w kursie dolara robionego około 3800.000 za sztukę. N. Jrk 3,670.000—3700.000. Zurych 642 000—647.000, Paryż gotówka 197.000. Amsterdam 1450.000, Wiedeń 52—51.80. Usposobienie bez zmiany.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE.

z dnia 30 listopada 1923 r. L 244

	W [illegible]		
Akcje bankowe:	ofiarow.	żądano	[illegible]
Polsk. Bank Przemysł. I-VIII.	400	500	475
Bank Hipoteczny I—VIII. .	800	850	825
„ Małopolski . . .	875	950	925
Ziemski Bank Kredyt. I—IX.	150	2 0	190
Powszech. Bank Kredyt. I—V.	45	55	49
Akc. Bank Związkowy I—IX.			
Bank Komercjalny I—IV. .	200	230	220
„ Handl. w Warsz. I—X.			
„ Związku S. Zarob. I-XI	2900	3200	3100
„ Ziem. dla Kres. Łańcut.			
Akcje Tow handlowych			
Pols. Tow. handl. „PTH." I—V.	490	540	505
Handlowa S-ka akc. „Impex"	17	21	19·5
„Pharma" (Mag. B Jawornicki)	290	340	330
„Polski Glob" Tow. trans. handl.	50	80	60—75
C Hartwig, Dom. eks.-hndl. Poz.	—		
Zegluga Polska I—III. .	70	100	80—95
Akcje Tow. przemysł.			
Zieleniewski I—IV. . .	14500	15200	15000
H. Cegielski, fabr. masz. Poznań	725	775	770
Warsz. Ska Bud. Parowozów	250	300	290
„Automotor", fabr. samochodów	300	330	320
Zakł. mech. „Ursus" Warsz. I			
„Potęga" Tow. p. fabr. huty żel.	—	—	
„Trzebinia" fabr. masz. roln	400	470	470
Zakłady amunicyjne „Pocisk".	250	300	
Huta żelazna, Kraków. .			
„Górka" fabryka cementu I-III	15500	14500	14200
Sierszańskie Zakł. Górn. I-IV	8800	9300	9200
„Tepege" Tow. dla przedś. gór.	500	4000	3900
Polska Nafta I—III . .	250	280	260
„Pokucie" Naftowa Spółka I .	250	300	270
„Oikos" I—IV. . . .	5000	5 .00	
„Strug" Przemysł Drzewny .	500	550	550
Syndykat Koszyk. Kraków I-II.	110	140	135
Fabr. przetw. tłuszcz. Trzebini	2900	3200	3000
„Krakus" Zjedn. fabr. wysk.	600	630	625
Fabr. i Rafin. cukr. w Chodor.	4700	5200	5000
Fabr. porcelany w Ćmielowie	750	800	775
Ska Akc. Elektr. Okr. Siersza	100	130	120
Fabr. papieru W. Niemojowski	300	330	320
Fabr. kapel. w Myślenicach I-II	180	210	2.0

Lwów. (PAT.) Giełda zbożowa: Pszenica: 10,500.000—10,000.000, (cena szacunkowa), żyto małopolskie 7,200.000—7,500.000, jęczmień browarniany małopolski 6,700.000—7,000.000, jęczmień małopolski przemiałowy 5 600.000 do 5.800.000, owies małopolski 5.200.000—5500000, ziemniaki jadalne 7.500.000, groch pół Wiktorja 18,000.000, bobik 10.000.000, wyka 10 050.000, hreczka 6.500.000, (ceny szacunkowe bez transakcji): mąka pszenna 40 proc. 19.000.000, mąka pszenna 55 proc. 12.000.000, mąka pszenna 70 proc. 9.500.000, mąka żytnia 60 proc. 13,000.000, mąka żytnia 70 proc. 11,200.000, otręby pszenne (netto bez worka) 2.800.000, otręby żytnie (netto bez worka) 2.600.000. Wiadomości o rzekomo mającym nastąpić wywozie zboża spowodowały zupełny zanik podaży w zbożu twardem. Tendencja

silnie zwyżkowa. Silny popyt przy zupełnym braku podaży. Żądano cen fantastycznych, niczem nieusprawiedliwionych.

Zurych. (PAT.) Zamknięcie giełdy. Berlin —; Holandja 217 i pół; Nowy Jork 572 i jedna ósma; Londyn 24.91, Paryż 30.75, Medjoln 24.73, Praga 16.64 i jedna czwarta, Budapeszt 003.02 Bukareszt 287, Belgrad 652 i pół, Sofia 4.40, Warszawa —, Wiedeń 000.80 i pięć ósmych, austr. korona stemplowana 000.80 i trzy czwarte.

Zurych. (PAT.) Szwajcarski Bankverein notował dziś nieoficjalnie Warszawę 00001—00002.

„Etyczne" poglądy austrjackiego socjalizmu.

W ostatnich dniach rozesłały prezydja członkom socjalistycznych związków lokatorskich Wiednia poufny komunikat, który wywołał prawdziwe oburzenie. P. p. Otto Neurath i Adolf Müller podpisani na komunikacie zwracają się do „towarzyszy" wiedeńskich, nie obarczonych dużą rodziną, aby zechcieli przyjąć na wychowanie sieroty z zakładów miejskich. Sieroty te wychowywane w gminnych instytucjach zostały z nich wyrzucone brutalnie przez socjalistyczny magistrat stolicy naddunajskiej rzekomo z powodów oszczędnościowych. W rzeczywistości szło o całkiem co innego.

W wymienionym bowiem komunikacie socjalistyczni menerzy proszą „towarzyszów" o przyjmowanie na wychowanie dzieci, które „zostały wyrwane(!!) klasztorom i innym nieodpowiednim zakładom(!!) wychowawczym". W jakim celu te dzieci zostały „wyrwane" z rąk „nieodpowiednich" katolickich wychowawców? Odpowiada komunikat szczerze: **„by te dzieci przygotować do ich późniejszego socjalistycznego światopoglądu"()**. — Z tego względu — zaznacza p. Neurath w komunikacie — zarząd związków bierze pod uwagę „naturalnie tylko wypróbowanych członków partji". — Koszta utrzymania obiecuje p. Neurath w imieniu Magistratu zwrócić „wychowawcom", byle ich tylko zyskać dla celów wyrabiania „socjalistycznego światopoglądu" w dziecięcych duszach!

Tak się przedstawia najnowszy wybryk nie liczącej się zupełnie z opinją katolickiego Wiednia jego socjalistycznych włodarzy. Ale nie na tem koniec. „Reichpost" wyjaśnia bliżej, jak sobie p. Neurath wyobraża „socjalistyczny światopogląd". Przypomina mianowicie jego artykuły zamieszczone w wiedeńskim organie socjalnej demokracji z 28 lipca i 4 sierpnia br. P. Neurath wypowiedział wówczas pogląd na sprawę, w jakim kierunku z punktu widzenia socjalistycznego winno iść wychowanie młodzieży w socjalistycznych zakładach sierocych!

Oto kilka próbek poglądów „etycznych" pana Neuratha:

„Jeśli się budzi miłość, płciowa pożądliwość... tradycja proletarjacka umożliwia jej uszczęśliwiające zaspokojenie".

W związku z uwolnieniem z więzienia osławionego pederasty, Wyneckena, „znanego reformatora szkoły i wychowania", rzuca p. Neurath pytanie, które pozwala wglądnąć w głąb jego zdegenerowanej duszy: „czy przez zmianę ustroju gospodarczego (na komunistyczny) proletarjat zbliży się do Erosu Wyneckena (t. j. usankcjonowania pederastji)"? Żeby zaś pod tym względem nie zostawiać nikogo w wątpliwości, zupełnie szczerze oświadcza: **„Piętnowanie pederastji zostawia proletarjacki (t. j. socjalistyczny) światopogląd mieszczańskiej etyce, nie bierze natomiast za złe członkowi ruchu robotniczego, jeśli pederastję uważa za przyjemność"**.

W końcu zaleca p. Neurath zapoznanie się z **„naukowemi dziełami socjalistycznego światopoglądu", które przyspieszają „powolny zanik jednostronnego ustawodawstwa małżeńskiego, zapanowania wolnych stosunków płciowych, ich uznania w życiu towarzyskiem i wreszcie pobłażliwość dla spędzanie płodu"**.

To już nie cynim, ale potworne zwyrodnienie!

Człowieka o takich instynktach, wypowiadającego takie poglądy na zimno, z zastanowieniem, należałoby skryć, choćby do domu dla obłąkanych! Socjaliści Austrji powierzają mu jednak wybitne w partji stanowisko, dają mu miejsce w swoim naczelnym organie, — a nawet **zlecają mu reformę wychowania dzieci**.

Czy można ten fakt, inaczej tłómaczyć, niż tem, że **poglądy „etyczne" p. Neuratha uznała partja za zgodne z „socjalistycznym światoglądem"** że je wzięła za swoje? Z tego też powodu można być p. Neurathowi tylko wdzięcznym! Wdzięcznym za jego odwagę w wyprowadzeniu etycznych konkluzji z marksizmu — za jego szczerość, z jaką „socjalistyczny światopogląd" przedstawił! To też — należy się spodziewać — głos p. Neuratha nie minie bez wrażenia! Rzuca jaskrawe światło na błoto, które się nazywa — socjalizmem! A to jest bardzo na czasie!

St. D.

Przegląd bibljograficzny.

Księgarnia Gebethnera i Wolffa wypuściła w tych dniach szereg książek, a mianowicie: **Fr. Rawity-Gawrońskiego: „Żydzi w historji i literaturze ludowej na Rusi"**. Dzieło to sumiennych badań historycznych, porusza ciekawy temat stosunków wzajemnych ludu ruskiego i żydów na rubieżach dawnej Rzeczypospolitej Polskiej. Z ciekawej tej książki podaliśmy w „Głosie Narodu" obszerne sprawozdanie.

— **„Studja socjologiczne" Ludwika Krzywickiego**, wydane w czterdziestolecie jego pracy naukowej, stanowią pierwszą serję zbioru pism, które zamierza ogłosić Komitet Jubileuszowy dla uczczenia znakomitego uczonego. Studja socjologiczne przedstawiają poważną wartość nietylko dla nauki polskiej. Przetłumaczone na języki zachodnie rozgłosiłyby imię polskiego uczonego w całym świecie naukowym. Do dzieła dołączono bibljografię pism autora.

— **Zygmunta Wasilewskiego** charakterystyki pisarzy i dzieł pod wspólnym tytułem **„Współcześni"** mają wedle autora „znaczenie pamiętnika wrażeń, których... doznał przy zetknięciu się z pisarzami współczesnymi w Polsce." Sylwetki pisarzy politycznych, powieściopisarzy, dramaturgów, oraz ich dzieła, przesuwają się przed nami wyraziście nakreślone pewną ręką wytrawnego krytyka i estety.

Autor Kar-Chat'a **Ferdynand Goetel** dał nam świeży dowód swego talentu w ogłoszonym właśnie zbiorze nowel p. t. **„Pątnik Karapeta"**. Oprócz tytułowej noweli zawiera on jeszcze następujące trzy opowiadania: „Kos na Pamirze", „Komisja" i „Samson i Dalila". Wszystkie osnute są na tle stosunków, wynikłych w Rosji po przewrocie bolszewickim. Stosunków stanowiących niewyczerpane źródło konfliktów tragicznych i tragikomicznych. Nowele utrzymane są w tonie pogodnego, wszystko rozumiejącego humoru.

— Drugie wydanie książki **Konrada Drzewieckiego „O życiu i dziełach Adama Mickiewicza"**, uzupełnione obecnie ustępami, wykreślonemi w pierwszem wydaniu przez cenzurę rosyjską, przyczyni się niewątpliwie do upowszechnienia znajomości życia i dzieł naszego wieszcza narodowego wśród najszerszych warstw społeczeństwa.

— Z nowych wydań notujemy jeszcze przepiękne, za serce chwytające **„Pierwsze opowiadania" Bolesława Prusa** i drugie wydanie **Zdzisława Dębickiego „Książki i człowieka"**, książeczki niezbędnej dla każdego inteligentnego człowieka.

Mały fejleton.

(Gniazdo Wielkiej Rewolucji. Rękopisy Conrada).

Zamek Vizille, w departamencie Izery, ma być sprzedany z wolnej ręki przez obecnego właściciela tej pamiątki historycznej, p. Alberta Marone.

Zamek ten był swego czasu własnością słynnego marszałka Francji, hugonoty, Franciszka de Bonne księcia de Lesdiguieres, który w 1622 r. powrócił na łono Kościoła katolickiego, aby otrzymać tytuł konstabla Francji. W tym zamku także zebrali się dnia 21 lipca 1788 r., wbrew zakazowi króla Ludwika XVI, przedstawiciele trzech stanów Delfinatu i uchwalili zwołanie stanów jeneralnych. Stąd znany jest pod nazwą Gniazda Wielkiej Rewolucji.

*

Z Nowego Yorku donoszą do pism londyńskich że wystawione tam na sprzedaż rękopisy słynnego powieściopisarza angielskiego, Józefa Conrada, w liczbie trzydziestu, przyniosły zbieraczowi ich ogółem 22.000 funtów szterlingów.

Jest to najwyższa suma, osiągnięta kiedykolwiek za rękopisy żyjącego i tworzącego wciąż jeszcze, pisarza.

Świadczy to wymownie o olbrzymiem uznaniu, jakiem cieszy się w świecie anglo-saskim Józef Conrad, będący, jak wiadomo, polakiem (Korzeniowski, bratanek naszego powieściopisarza, Józefa Korzeniowskiego).

OGŁOSZENIA

Drobne za wyraz	Marek	4000
Za 1 wiersz milimetrowy w zwykłych ogłoszeniach	„	8000
Nadesłane za 1 wiersz milimetrowy	„	18000
Nekrologi za 1 wiersz milimetrowy	„	12000
Komunikaty po kronice za 1 wiersz milim.	„	24000
Ogłoszenie na 1-szej stronie za 1 wiersz milim.	„	36000
Układ tabelaryczny	„	60000

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.